

# Od anginy do katastrofy

Dość niefortunnie zbiega się w naszym kraju początek roku szkolnego ze zmianą pogody. Słota jesienią przynosi mnóstwo zachorowań, między innymi anginę, która przyczynia się do szeregu uczniów w chwili najmniej odpowiedniej. Zresztą nie tylko dzieci zapadają na tę chorobę, którą stanowiącoby zbyt sobie lekceważymy.

Angina zjawia się zwykle dość niespodziewanie. Początkowo jej objawy bywają wielce urozmaicone. Chory odczuwa ból gardła, łyka pokarm z trudnością, skarzy się czasami na kłucie w uszach. Jeżeli zajrzymy do jamy ustnej, nie ujdą naszej uwagi charakterystyczne plamy w postaci małych okrągłych supelków, bądź też smug białawych, albo wrzescie t. zw. nalotów.

Czasami zjawia się katar, kaszel, to znów raptowne dreszcze. Wszystkie te objawy nie są jeszcze dość wyraźne, by móc określić rodzaj choroby.

## GODZINY POLICZONE...

Lekkomyślna matka nie zdaje sobie częstokroć sprawy, że leczenie nieprzypuszczalnej anginy środkami domowymi może zakończyć się katastroficznie. Ilekroć to zdarza się lekarzowi, że wezwany zbyt późno telefonuje do apteki po surowicę przeciwbłoniową, telefonuje do felczera, by przyniósł czempredę strzykawek, gdyż godziny są policzone.

Okazuje się, iż rzekoma angina jest dyfterytem! Świadcza o tym grube szarawe błony, wyraźnie występujące na czerwonym tle o puchniętego gardła. Zastrzykuje się wówczas dziecku ogromną porcję surowicy, jednocześnie robi się drugi zastrzyk z kamfory, byle podtrzymać działaność serca. A gdyby matka wezwała lekarza o dobę wcześniej, dałoby się uniknąć tak ryzykownych zabiegów.

Odróżnienie anginy od dyftery tu bywa dość trudne, o ile plamy nie są charakterystyczne. Badanie bakteriologiczne trwa długo, gdyż zarazki trzeba zasiewać na odżywkach. W wątpliwych więc wypadkach stosuje się zastrzyki prewencyjne w ilości umiarkowanej, co zwykle zabezpiecza dziecko przed komplikacjami.

## GDY WYSTĄPI WYSYPKA

Drugi przykład bagatelizowania anginy jest jeszcze jaskrawszy.

Wyobraźmy sobie, że dziecko dostało bólu gardła. Opiekunka zastosowała płukanie „chinezolem“, czy innym środkiem dezynfekcyjnym, dała maleństwu na poty i położyła się spać z czystym sumieniem. Noc mija spokojnie. Nazajutrz rano, podczas zmiany kożuski, wychodzi na jaw szczególny niepokój. Na ciałku dziecka są plamy. Wysypka na ogół nie wroży nic dobrego. Matka wzywa lekarza. I co się okazuje? Dziecko jest chore na szkarlatynę, w szczęśliwym wypadku na odrę.

I w tym wypadku opiekunka źle postąpiła, nie wezwawszy zawczasu lekarza. Doświadczony diagnosta rozpoznaje szkarlatynę bez wysypki, co pozwoli na zastosowanie diety zabezpieczającej przed chorobą nerek. A wszak każdy wie, że szkarlatyna atakuje nerki tem szybciej, im więcej białka mięsnego zawierała potrawa.

## ANGINA „PRAWDZIWA“

Niema anginy prawdziwej, czyli o typie ustalonym. Istnieją natomiast odmiany tej choroby, gdyż zarazki nigdy nie występują samodzielnie, lecz w rodzinach, lecz pomieszane. Mimo to można określić pewien przebieg zachorowania, nie będący wstępem do innych chorób, i nazwać go w języku potocznym angina.

Do objawów należy wysoka gorączka, dochodząca do 40 stopni. Chory miewa halucynacje, bóle głowy, darcie w łapkach. Podczas gorączki znika częstokroć ból gardła, co przy leczeniu domowym

może doprowadzić do fałszywych wniosków.

Podkreślimy, że choćby nie było wysypki, choćby pacjent nie uskarżał się na ból, przy tak wysokiej gorączce stan zawsze jest poważny, a interwencja lekarska staje się nieodzowna. Tylko dobrane przeprowadzona kuracja zabezpieczy chorego przed następstwami, których uniknąć bynajmniej nie jest łatwo.

Przed przybyciem lekarza nie należy choremu pendzlować gardła, nie należy też namawiać go do zbyt częstego płukania, gdyż drażni to błonę śluzową. Nie dawać aspiryny, zwłaszcza dzieciom, ani innych reklamowych specyfików, co do których może mieć wyrobione zdanie tylko specjalista.

## W OCZEKIWANIU

Jeżeli ktoś zachoruje na wstępną, zdala od miasteczka, i narazie nie ma pomocy lekarskiej, jak należy z nim postępować?

Przedewszystkiem powinien iść do łóżka, pod ciepłą kołdrę. Obejrzeć gardło i, jeżeli są plamy, zastosować do płukania słaby roztwór wody utlenionej (łyżkę na szklankę wody letniej), nie częściej niż co pół godziny.

Przed przybyciem lekarza, gdyby chory uskarżał się na ból w kościach, zaleca się wciernianie rozgrzewające, naprządk spirytus winny, wódkę francuską, doskonały balsam bengalski, albo z suchej waty termogenowej, napoju olejkiem aromatycznym. Do wewnątrz nie dawać choremu żadnych proszków, choćby je zachwalały wszystkie sąsiadki. Można natomiast napoić go wywarem z malin suszonych, co orzeźwia i powoduje lekkie poty, zwłaszcza pod stołem pierzyny.

Odżywianie ostrożne, bez mięsa i jaj; gdyż nigdy nie wiadomo, co się wywiąże z przypuszczalnej anginy. Nie wolno zapominać, że zwykła angina grozi powikłaniami, że atakuje serce, stawy, uszy i nerki. Lekarz usunie niebezpieczeństwo, podczas gdy opieka domowa może doprowadzić do katastrofy.

Streszczając powyższe dochodzimy do wniosku, że pogląd jakoby angina była chorobą lekką, jest fałszywy. Angina bywa wstępem do innych chorób, bądź też do komplikacji, którym zapobiegnie tylko lekarz.

Dr. A. Hempel.



## Rozplanowanie lotniska Mokotowskiego Reprezentacyjna dzielnica Warszawy Budowa Alei Marszałka Piłsudskiego

Najwybitniejsi polscy urbanisci i architekci pracują obecnie nad rozplanowaniem terenów pola Mokotowskiego oraz dzielnicy reprezentacyjnej, która leży na obrzeżach obszarze, ograniczonym Wiosłą, Łazienkami, Belwederem, Pl. Unji Lubelskiej, Rakowcem, kolonją Staszica itd.

Przez dzielnicę tę bieć będzie szeroka aleja Marszałka Piłsud-

neć publiczną, np. biblioteki, teatr, stadion sportowy itp., należy rezerwować 15 ha.

Dużo miejsca przeznacza się dla wyższych uczelni. Pod kompleks zabudowań uniwersyteckich rezerwuje się około 50 ha, dla ogrodu botanicznego — 400 tys. m. kw., dla obserwatorium astronomicznego z zakładami geofizyki, geodezji i meteorologii rezerwuje

Dla przebiecia alei trzeba będzie zburzyć kilka zaledwie budynków przy ul. Marszałkowskiej, usunąć tor wyścigów konnych, następnie dla powiększenia placu na Rozdrożu zburzyć budynki szpitala Ujazdowskiego, za wyjątkiem pałacu książąt Mazowieckich.

Warunki konkursu stwierdzają, że wszystkie zabudowania lot-



skiego, a w sercu tej reprezentacyjnej dzielnicy na placu Rozdrożu, przy ul. Al. Ujazdowskiej, stanie monumentalny pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Na rozplanowanie tej dzielnicy ogłoszono konkurs. Będzie on wkrótce zamknięty i po wyborze projektu nastąpi ogłoszenie drugiego konkursu na pomnik.

Według warunków konkursu, demitującą rolę w rozplanowaniu całego terenu odegra Aleja Marszałka Piłsudskiego, która będąc jakby osią koncentrującą dookoła siebie wszystkie ulice tego terenu.

W tej reprezentacyjnej dzielnicy zaprojektowane będzie rozmieszczenie szeregu budynków użyteczności publicznej o charakterze reprezentacyjnym. Warunki konkursu podają, że należy zarezerwować około 10 ha pod gmachy państwowe i samorządowe, np. ministerstwa, ratusz dzielnicy itp. Pod gmachy użytecz-

się 40 tys. m. kw. Poza tym pod budowę Politechniki rezerwuje się 3,5 ha i pod gmachy szkół średnich i niższych około 8 ha. Przewiduje się budowę 2 gmachów szkół powszechnych w pobliżu ul. Mokotowskiej i w pobliżu ul. Suchej, dwóch gimnazjów i liceum męskiego, gimnazjum i liceum żeńskiego oraz handlowego. Pod budynki szpitalne rezerwuje się 8 ha.

Zasięgiem konkursu objęte jest również rozwiązanie sytuacji Belwederu wraz z wylotem Al. Ujazdowskiej. Dopuszczalne jest pewne odchylenie w Al. Marsz. Piłsudskiego i jej wlotu w Al. Ujazdowskiej. Urbanisci jednak będą musieli się liczyć z ustosunkowaniem Alei Marszałka do szanów i muszą zachować jej prostolinię założenia.

Warunki konkursu nie wykluczają przeniesienia grobu Nieznanego Żołnierza na pole mokotowskie.

Wszystkie zabudowania lotniska i wyścigów konnych są przeznaczone do zburzenia. Można również zburzyć koszarę między ul. Agrikolą i kanałem Piaseczyńskim. Z zabudowań departamentu lotnictwa należy pozostawić tylko budynki mieszkalne, stojące prostopadle do ul. Rakowieckiej.

Przewidziane jest przebiecie ul. 6 Sierpnia przez teren filtrów do połączenia z ul. Niemcewicz. Skróciłoby to znacznie drogę na Ochotę. Sprawa ewentualnego przedłużenia Al. Marszałka Piłsudskiego w kierunku fortu w Szczęśliwicach została pozostawiona uznaniu urbanistów biorących udział w konkursie.

Widzimy więc z warunków konkursu, że planem jego będzie stworzenie wielkiej reprezentacyjnej dzielnicy w Warszawie i nadanie tej dzielnicy charakteru monumentalnego i pamiątkowego w związku do tradycji historycznej.



## RADJOODBIÓRNIKI WYSOKIEJ KLASY W NISKIEJ CENIE

typ 121 — Z na prąd zmienny zł. 170.—  
typ 121 — S na prąd stały zł. 190.—  
typ 131 — B bateryjny zł. 160.—

lub zł. 153.—  
na raty lub zł. 175.50 za gotówkę  
lub zł. 144.—

SPRZEDAŻ: K. Brun i Syn S. A., Bielańska 2; Block-Brun S. A., Krak. Przedmieście 42/44; Herman i Grossman, Mazowiecka 16; B. Rudzki, Marszałkowska 145; A. Klimkiewicz, Marszałkowska 154; Radio-Foto, Żolibórz, Pl. Wilsona, Mickiewicza 27.

## PZT PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJO-TECHNICZNE

## Świat w obliczu igrzysk olimpijskich Gigantyczne przygotowania w Berlinie

Zbliża się największa impreza sportowa świata, igrzyska olimpijskie. Terenem igrzysk będą Niemcy.

W dniach 6 — 16 lutego 1936 r. trwać będzie olimpiada zimowa w Garmisch — Partenkirchen, a od 1 — 16 sierpnia w Berlinie, a raczej w jego okolicy. Gorączka przedolimpijska ogarnęła cały świat. Wszędzie trwają przygotowania do tej wielkiej, bezkrwawej batalii wszystkich narodów i ras na arenie olimpijskiej. Dotychczas zgłosiło się 49 państw, a pomiędzy nimi z egzotycznych m. in. Afganistan, Chiny, Chile, Kolumbia, Haiti, Honduras, Meksyk, Nowa Zelandja, Peru, Filipiny. Brak tylko ZSRR, kilku drobnych państw Ameryki Środkowej i Arabii.

Garmisch — Partenkirchen jest już dawno gotowe na przyjęcie olimpijczyków, a na terenach igrzysk letnich w Berlinie przygotowania są na ukończeniu. 2.500 robotników pracuje nad wzniesieniem potężnych budowli

wspaniałych stadionów.

W odległości 15 minut drogi od centrum Berlina wznosi się stadion główny igrzysk, obliczony na 100.000 widzów. Tor wioślarski Grünau, w odległości 20 minut od Berlina, będzie miał trybunę na 5000 widzów, stadion pływacki na 1000 widzów, a dla innych gier sportu.

W miejscowości Döberitz, 14 km. od Berlina staje wioska olimpijska, podarunek armii niemieckiej dla młodzieży sportowej całego świata. Obszar tej wioski wynosi 55 hektarów. Czwarć jej część pokryta jest lasem. Nie brak tu i doliny z jeziorem. Stanie w tej wiosce 140 domów. Każdy z nich posiadać będzie 16, 20 lub 24 łóżek. Mieszkać w nich będzie 3.000 zawodników, po 2 w każdym pokoju.

Goście olimpijscy znajdą w wiosce ogromny arsenał urządzeń, a cały sztab personelu będzie na ich usługi. Na wzór igrzysk w Los Angeles wioska będzie „wioską bez kobiet“. Obsługa wioski składać się będzie z mężczyzn, a kobiety nie będą miały prawa wstępu na teren wioski.

Organizatorzy igrzysk starają się prześcignąć we wspaniałości poprzednie igrzyska. Wspaniale była zorganizowana olimpiada w Amsterdamie, wspaniale w Los Angeles, ale najwspanialsza ma być następna. Niemcy dokładają wszelkich starań, aby blaskiem igrzysk w Berlinie prześcignąć poprzednie olimpiady.

Wskazują na to urządzenia olimpijskie, a rekordowa liczba zaproszonych państw dopomoże im w ich zamierzeniach. Opracowano już drobiazgowo organizację samych igrzysk. Komitet organizacyjny zapewnił sobie współpracę Państwowego Instytutu Fizyki i Techniki, aby uzyskać naukowo ścisłe i bezkompromisowe pomiary czasu i fotografie na finiszu.

Wyrazem dążeń Niemców do pobicia rekordów i oryginalności będzie m. in. dzwon olimpijski i sztafeta pieszka z Grecji do Berlina. Dzwon jest już gotów. Waży 16.000 kg. Umieszczony będzie na stadionie głównym, na wieży wysokości 76 m. Stąd zabrzmi poraz pierwszy 1 sierpnia 1936 roku. Co do sztafety pieszej, to bieć będzie z Olimpij, skąd z terenu sta-

gien na stadion w Berlinie. Długość trasy tej sztafety wynosi 3.000 km., a prowadzić będzie przez Sofję, Wiedeń, Pragę do Berlina. W sztafecie weźmie udział 3.000 biegaczy, przyczem każdy z nich będzie musiał przebiec dystans 1 km. Sztafeta wyruszy o takiej porze, aby przybyć do Berlina na otwarcie igrzysk, a więc wyruszy na tydzień przed otwarciem.

Sprzedaż biletów wstępu trwa nieprzerwanie. Wszystkie państwa zakupują je masowo. Ostatnio wpłynęło do komitetu organizacyjnego w Garmisch zapotrzebowanie z San Paolo w Brazylii na bilety wejścia na olimpiadę zimową. Zapotrzebowanie to wpłynęło 31 lipca. Tego samego dnia wysłano odpowiedź pocztą lotniczą; w załączeniu wysłano do wypełnienia kartę obstalunkową. 8 sierpnia nadana została w San Paolo karta obstalunkowa i wpłacono odpowiednią sumę w banku. 12 sierpnia wpłynęła karta obstalunkowa w Garmisch, a tego samego dnia zarezerwowano odpowiednie miejsca.

Nie chcąc pozostać w tyle za innymi narodami, polski świat sportowy pracuje „pełną parą“ nad przygotowaniem swych przed stawicielei do igrzysk.

Prace te pochłaniają wielkie sumy. Do 1 stycznia 1936 r. potrzeba 60.000 zł. na ekspedycję reprezentantów naszych sportów zimowych oraz na prace w sportach letnich. Suma ta wielka i przekraczająca obecny stan gotówki w kasie. Oczywiście będzie tu potrzebna pomoc społeczeństwa, bo przecież na tej sumie bynajmniej nie skończy się.

Polska ma obowiązek wzięcia udziału w igrzyskach, aby jednak była tam godnie reprezentowana, potrzeba jest wytyczonej pracy kandydatów olimpijskich i pomocy społeczeństwa. Flaga białoczerwona trzepotała dumnie z głowu masztu olimpijskiego już kilkakrotnie, czy to dzięki zwycięstwu Konopackiej, Wierzyńskiego, Walasiewiczówny, Kusocińskiego, 75.000 osób na stadionie w Amsterdamie i 120.000 w Los Angeles stało na baczność podczas Hymnu Narodowego, którego piękne dźwięki rozniósł sławie imienia sportu polskiego. Po sukcesach w Amsterdamie i Los Angeles muszą przyjść sukcesy w Berlinie. (zw.)

## Kwiaty które zabijają

Kiedy morze cofa się w odplywie, na brzegu odsłoniętym przez fale widać jakieś niekształtne rośliny, jakby martwe meduzy, rażające swym, brudnym, zniszczonym wyglądem. Wystarczy jednak, aby w przypływie woda znów zaczęła pokrywać brzegi, a już owe — zdawałoby się niepozorne cielsko, zaczyna zrzucić pozorny wygląd.

Płaskie tarcze zamieniają się wtedy w rozkwitłe podwodne kwiaty, podobne do chryzantem. Ponad kwiatem pływają ryby. Wewnątrz dziwnego morskiego kwiatu otwiera się jakgdyby wchłaniająca pasażera — ryba stopniowo w niej znika, aż zamknie się i zewnątrz powłoka. Z chwilą, gdy groźny kwiat spełni swoje śmiertelne dzieło, znów wraca do poprzedniej, brzydkiej postaci.